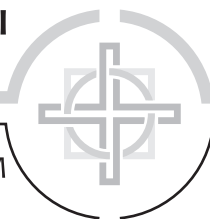


ANDRZEJ NAPIÓRKOWSKI OSPPE

HOMILIE NA ROK C

VERBUM DOMINI

Wydawnictwo WAM



© Wydawnictwo WAM, 2013

Korekta Sławomir Rusin
Projekt okładki Andrzej Sochacki
Łamanie Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7767-997-5
ISBN 978-83-7767-998-2 (komplet)

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel.: 12 62 93 200 • faks: 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel.: 12 62 93 254-255 • faks: 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel.: 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks: 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Spis treści

Wstęp	11
<i>Ku przemienionemu człowiekowi</i>	
I Niedziela Adwentu – Łk 21, 25-28. 34-36	15
<i>Oczekiwać z nadzieją</i>	
II Niedziela Adwentu – Łk 3, 1-6	19
<i>Między marketingiem a pustynią</i>	
Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia – Łk 1, 26-38	23
<i>Piękno ducha i ciała</i>	
III Niedziela Adwentu – <i>Gaudete</i> – Łk 3, 10-18	27
<i>Wezwanie do sprawiedliwości</i>	
IV Niedziela Adwentu – Łk 1, 39-45	31
<i>Nienarodzone dzieci</i>	
IV Niedziela Adwentu (2) – Łk 1, 39-45	36
<i>Powody radości</i>	
Wigilia Bożego Narodzenia Pasterka – Łk 2, 1-14	39
<i>żyć w świetle i bez lęku</i>	
Narodzenie Pańskie – J 1, 1-18	43
<i>Skutki Wcielenia</i>	
Drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia – Św. Szczepana – Mt 10, 17-22	48
<i>Świadek</i>	
Świętej Rodziny – Łk 2, 41-52	52
<i>Podwójne posłuszeństwo</i>	
Bożej Rodzicielki Maryi Nowy Rok – Łk 2, 16-21	57
<i>Maryja słuchająca</i>	
Objawienie Pańskie 6 stycznia – Mt 2, 1-12	61
<i>Odkryć objawiającego się Boga</i>	

Niedziela Chrztu Pańskiego – Łk 3, 15-16. 21-22	65
<i>Trzy chrzty</i>	
II Niedziela Zwykła – J 2, 1-12	69
<i>Wszystko i cokolwiek</i>	
III Niedziela Zwykła – Łk 1, 1-4; 4, 14-21	74
<i>Jezus i Jego program</i>	
IV Niedziela Zwykła – Łk 4, 21-30	78
<i>Los proroka</i>	
Ofiarowanie Pańskie 2 lutego – Łk 2, 22-32	83
<i>Spotkanie i oczyszczenie</i>	
V Niedziela Zwykła – Łk 5, 1-11	86
<i>Wy płyn na głębiej</i>	
Zwiastowanie Pańskie – Łk 1, 26-38	90
<i>Świętość życia</i>	
VI Niedziela Zwykła – Łk 6, 17. 20-26	94
<i>Cztery błogosławieństwa</i>	
VII Niedziela Zwykła – Łk 6, 27-38	98
<i>Miłosierdzie jako radość</i>	
Popielec – Mt 6, 1-6. 16-18	102
<i>Pokora w modlitwie</i>	
I Niedziela Wielkiego Postu – Łk 4, 1-13	108
<i>Trzy pokusy</i>	
II Niedziela Wielkiego Postu – Łk 9, 28b-36	112
<i>Szałas czy droga?</i>	
III Niedziela Wielkiego Postu – Łk 13, 1-9	116
<i>Ogród i drzewo</i>	
IV Niedziela Wielkiego Postu <i>Laetare</i> – Łk 15, 1-3.11-32	120
<i>Trzeci syn / trzecia córka</i>	
V Niedziela Wielkiego Postu – J 8, 1-11	124
<i>Przebaczenie</i>	
Niedziela Palmowa – Męki Pańskiej – Łk 22, 14-23, 56	128
<i>Przymierze we krwi Bosko-ludzkiej</i>	
Zmartwychwstanie Pańskie – J 20, 1-9	132
<i>Otwarty i pusty grób</i>	
Zmartwychwstanie Pańskie (2) – J 20, 1-9	136
<i>Fakt historyczny i prawda wiary</i>	
Poniedziałek w Oktawie Wielkanocnej – Mt 28, 8-15	140
<i>Prawda i kłamstwo</i>	

II Niedziela Wielkanocna – Święto Miłosierdzia Bożego – J 20, 19-31	144
<i>Trzy chrystofanie</i>	
II Niedziela Wielkanocna – Święto Miłosierdzia Bożego (2) – J 20, 19-31	147
<i>Niewierny Tomasz</i>	
III Niedziela Wielkanocna – J 21, 1-19	151
<i>Zacząć od nowa</i>	
III Niedziela Wielkanocna (2) – J 21, 1-19	154
<i>Krag miłości</i>	
IV Niedziela Wielkanocna – J 10, 27-30	157
<i>Dobry Pasterz</i>	
V Niedziela Wielkanocna – J 13, 31-33a. 34-35	161
<i>Nowe przykazanie</i>	
V Niedziela Wielkanocna (2) – J 13, 31-33a. 34-35	165
<i>Odradzająca nowość</i>	
VI Niedziela Wielkanocna – J 14, 23-29	168
<i>Duch Święty nauczycielem</i>	
Wniebowstąpienie Pańskie – Łk 24, 46-53	172
<i>Patrzyć w niebo</i>	
Zesłanie Ducha Świętego – J 20, 19-23	176
<i>Uduchowanie i uświęcenie</i>	
Uroczystość Trójcy Przenajświętszej – J 16, 12-15	181
<i>Trójjedyny Bóg</i>	
Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski 3 Maja – J 19, 25-27	186
<i>Ona Matką, a my dziećmi</i>	
Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało – Łk 9, 11b-17	190
<i>Najpierw Ciało, później chleb</i>	
IX Niedziela Zwykła – Łk 7, 1-10	194
<i>Jaka modlitwa?</i>	
X Niedziela Zwykła – Łk 7, 11-17	200
<i>Bóg ujął się za wdowę</i>	
XI Niedziela Zwykła – Łk 7, 36 – 8, 3	204
<i>Przebaczenie</i>	
XII Niedziela Zwykła – Łk 9, 18-24	208
<i>Naśladowanie Boga</i>	
XIII Niedziela Zwykła – Łk 9, 51-62	212
<i>Trzej powołani</i>	
XIV Niedziela Zwykła – Łk 10, 1-12. 17-20 (Łk 10, 1-9)	217
<i>Ewangelizacja</i>	

XV Niedziela Zwykła – Łk 10, 25-37	220
<i>Być bliźnim</i>	
XVI Niedziela Zwykła – Łk 10, 38-42	224
<i>Służba czy modlitwa?</i>	
XVII Niedziela Zwykła – Łk 11, 1-13	228
<i>Wykładnia modlitwy</i>	
XVIII Niedziela Zwykła – Łk 12, 13-21	234
<i>Chciwość</i>	
Święto Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia – Łk 9, 28b-36	238
<i>Tradycja i nowoczesność</i>	
XIX Niedziela Zwykła – Łk 12, 35-48	242
<i>Czuwanie</i>	
Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia – Łk 1, 39-56	247
<i>Maryja w drodze</i>	
Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej 26 sierpnia – J 2, 1-11	251
<i>Korony Maryi</i>	
XXI Niedziela Zwykła – Łk 13, 22-30	255
<i>Kto się zbawi?</i>	
XXII Niedziela Zwykła – Łk 14, 1.7-14	259
<i>Bezinteresowność</i>	
Narodzenie Najświętszej Maryi Panny 8 września – Mt 1, 1-16. 18-23	262
<i>Nowe stworzenie</i>	
XXIII Niedziela Zwykła – Łk 14, 25-33	266
<i>Iść za Jezusem</i>	
Podwyższenie Krzyża Świętego 14 września – J 3, 13-17	270
<i>Nieść krzyż</i>	
XXIV Niedziela Zwykła – Łk 15, 1-32	274
<i>Syn marnotrawny</i>	
XXV Niedziela Zwykła – Łk 16, 1-13	280
<i>Inwestować w zbawienie</i>	
XXVI Niedziela Zwykła – Łk 16, 19-31	284
<i>Między bogactwem i nędzą</i>	
XXVI Niedziela Zwykła (2) – Łk 16, 19-31	288
<i>Bogacz i Łazarz</i>	
XXVII Niedziela Zwykła – Łk 17, 5-10	293
<i>Wiara</i>	
XXVIII Niedziela Zwykła – Łk 17, 11-19	298
<i>Wdzięczność</i>	

XXIX Niedziela Zwykła – Łk 18, 1-8	302
<i>Wytrwałość w modlitwie</i>	
XXX Niedziela Zwykła – Łk 18, 9-14	307
<i>Modlitwa skruszonego grzesznika</i>	
Wszystkich Świętych – Mt 5, 1-12a	311
<i>Święci wokół nas</i>	
Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych – J 11, 32-45	316
<i>Zmartwychwstały w Hostii</i>	
XXXI Niedziela Zwykła – Łk 19, 1-10	320
<i>Bogaci się zbawią</i>	
XXXII Niedziela Zwykła – Łk 20, 27. 34-38)	324
<i>Zmartwychwstanie ciała</i>	
XXXIII Niedziela Zwykła – Łk 21, 5-19	328
<i>Duchowa świątynia</i>	
Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – Łk 23, 35-43	333
<i>Łotr w Raju</i>	

Wstęp

Ku przemienionemu człowiekowi

Chrześcijaństwo, które jest czymś więcej niż jedynie religią (doktryna, kult, moralność), musi być nieustannie na nowo odkrywane i zgłębiane. Ono jest drogą, na której doświadczamy wiecznego Boga, który jest trwale młody. Definicję wiary chrześcijańskiej jako „drogi” znajdujemy już w *Dziejach Apostolskich*: „[Szaweł] udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do Synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł” (Dz 9, 2). Chrześcijaństwo jest pewną trasą, gdyż Jezus sam się określił: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Mnie” (J 14, 6). Ów Trójjedyny Bóg objawienia judeochrześcijańskiego odsłonił się nam i jest z nami stale obecny w Jezusie Chrystusie. Ten żywy Bóg: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8), ukazał nam w swoim Jednorodzonym Synu sens i cel pielgrzymowania. Bóg pragnie, abyśmy weszli z Nim w nierozdzielną wspólnotę. To jest dynamiczny proces, obejmujący całe nasze ziemskie życie.

Kroczenie drogą wiary obejmuje trzy wymiary. Najpierw jest to droga, którą Bóg przyszedł do człowieka. W tajemnicy

Wcielenia przybrał ludzką naturę i w ten sposób połączył się z każdym z nas. Jest to zatem dla Boga droga zstępująca, w poszukiwaniu marnotrawnego syna. Nie wolno zapomnieć, że jest to Boży szlak, że to Bóg przychodzi, że to jest Jego inicjatywa i Jego propozycja. Oznacza to, że zanim Go poznaliśmy, zostaliśmy przez Niego umiłowani. To wielki powód do radości. Tu znajduje się nasz życiowy optymizm. „Chwała niech będzie Bogu, Ojcu naszego Pana, Jezusa Chrystusa, bo ze względu na swego Syna obdarzył nas wszelkimi duchowymi błogosławieństwami niebios. Dzięki Chrystusowi jeszcze przed stworzeniem świata wybrał nas dla siebie, byśmy w Jego oczach byli święci i bez skazy, napełnieni miłością. Ze względu na Jezusa postanowił uczynić nas swymi dziećmi – bo takie było Jego pragnienie, gdyż chciał ukazać blask swej łaski, którą nam obficie okazał w umiłowanym Synu. Właśnie w Chrystusie, ze względu na Jego przelaną krew, znajduje się nasze odkupienie – oczyszczenie ze wszystkich win. Bo ogromne jest bogactwo łaski Boga. Obficie ją nam okazał, wraz ze swą mądrością i zrozumieniem, bo wyjawiał nam tajemnicę swego odwiecznego planu, który z upodobaniem przygotował w Chrystusie” (Ef 1, 3-9).

Kolejny wymiar jest konsekwencją pierwszego. Droga ta została dla nas otwarta, abyśmy przeszli ze stanu Adama w stan Chrystusa. Wzrastanie w wierze dokonuje się w czasie pielgrzymowania. Jesteśmy wiecznymi nomadami. Zbyt często patrzymy tylko w ziemię. Winniśmy częściej spoglądać ku niebu. Nie wolno zapominać, że to nie jest nasza trasa. „Chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają” (Ps 21, 27). A kto Go szuka, wkrótce Go odnajdzie, gdyż to właśnie na swojej drodze Bóg pozwala się znaleźć. Naśladować Jezusa – to podążać drogą zbawienia.

Musi dokonać się w nas przemiana. Stąd wiara domaga się czynów i świadectwa. Pójście za Chrystusem to nie zewnętrzne naśladownictwo, albowiem idzie o samą głębię wnętrza człowieka. Być uczniem Jezusa, to upodobnić się do Niego, aż do wyrzeczenia się siebie w tajemnicy ofiarowania na krzyżu (por. Flp 2, 5-8).

Trzeci wymiar, to korzystanie z Bożego wsparcia, aby nie ustać w drodze. Na tym szlaku rozpamiętujemy cierpienie, śmierć, modlitwę, miłość i zmartwychwstanie Chrystusa – tę odwieczną Mądrość, której świat nie pojmuje, gdyż nie rozumie tajemnicy krzyża. Paweł Apostoł zaświadczy: „głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego «ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują». Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha” (1Kor 2, 7-10). Dla ludzkiej logiki jest to skandal. Dlatego św. Augustyn wyzna: „Życie zstąpiło, aby zostać zabitym. Chleb zstąpił, aby głodować. Droga zstąpiła, aby w podróży doznawać zmęczenia. Źródło zstąpiło, aby pragnąć” (Sermo 78, 6 [PL 38, 493]).

Nie wolno poddać się zmęczeniu i zniechęceniu, aby nie zapomnieć o celu wędrówki. Duch Święty, który jest duchem Jezusa, udziela się nam w postaci charyzmatów i sakramentów. Mamy wielkie i skuteczne środki zbawcze, które są do dyspozycji w rzeczywistości Kościoła. Pomocą ku tej duchowej metamorfozie jest lektura Pisma Świętego i sakramenty. W trakcie liturgii karmimy się Słowem i Ciałem Pańskim.

Stąd te homilie. Medytując Słowo Boże, winniśmy niestrudzenie głosić tajemnicę życia, która przenika i przemienia nas wierzących. Tytuł *Ku przemienionemu człowiekowi* pragnie wyrazić przekonanie, iż rozpoczęte w nas dzieło odnowy nie zostało absolutnie zakończone. Wciąż znajdujemy się w drodze na górę Tabor. Jesteśmy między przemianą a przemienieniem. Przemiana dotyka każdego stworzenia i odnosi się przede wszystkim do jego procesów biologicznych czy psychicznych. Natomiast przemienienie (*transfiguratio*) jest błogosławionym doświadczeniem procesów duchowych i odnosi się do nas jako chrześcijan i tych, którzy w szczerości serca poszukują prawdy. Musimy umacniać się w tym doświadczeniu Chrystusa, który przekształca nasze człowieczeństwo. I tak rośnie w nas nowy człowiek, który powoli odzyskuje obraz i podobieństwo Boże, zniekształcone przez grzech. Sami posilajmy się Słowem Bożym i nim karmmy siostry i braci we wspólnej wierze.

Niech Maryja, Matka Słowa i Matka Kościoła, będzie, na drodze ku już teraz rozpoczętej wieczności, naszą Przewodniczką!

Andrzej Napiórkowski OSPPE

Skalka, w drugi dzień Zielonych Świąt – Maryi Matki Kościoła 2013.

I NIEDZIELA ADWENTU

Łk 21, 25-28. 34-36

Oczekiwać z nadzieją

Dzisiejsze teksty biblijne koncentrują się na przyjściu Chrystusa. Jest to zrozumiałe, bo rozpoczynamy nowy okres liturgiczny, jakim jest Adwent. Chciałbym zatrzymać się z Wami jednak nie tyle na tym przyjściu Chrystusa, czy na owym podwójnym przychodzeniu Chrystusa; raz – w tajemnicy Bożego Narodzenia, które będziemy celebrować za cztery tygodnie, dwa – podczas Paruzji, ostatecznego przyjścia. Pragnę, stosując zasadę antropologiczną, zwrócić uwagę na nas, czyli nie na Tego, który przychodzi, ale na oczekujących. Zobaczmy, jakie jest nasze oczekiwanie. Nie ważny jest dzień, kiedy to nastąpi, lecz to, jak się do niego przygotowujemy!

Laureat literackiej nagrody Nobla, Samuel Beckett, napisał znakomite dzieło pod tytułem *Czekając na Godota*. Ten francuski dramaturg, irlandzkiego pochodzenia, głównymi bohaterami swojej książki czyni dwóch mężczyzn: Godo i Didi. Są to ludzie pozbawieni środków do życia, samotni i zagubieni w świecie. Czekają na Godota, który ma na pewno przyjść jutro i rozwiązać ich problemy. Czekanie na Godota się przedłuża,

bo ten, na którego czekają, okazuje się być literacką abstrakcją. Sztuka Becketta dobrze odsłania koszmar i absurd ludzkiego życia, jeśli nie ma w nim nadziei. Chrześcijaństwo to nadzieja; to nieustawanie w czuwaniu. Adwent, który dziś rozpoczynamy, to czas tęsknego, pełnego nadziei oczekiwania. W buddyzmie najwyższa doskonałość polega na wyzbyciu się tęsknoty. W chrześcijaństwie jest odwrotnie, gdyż czekamy na ponowne przyjście Boga. Ożywiamy w sobie tęsknotę. Karmmy się nadzieją na piękno, sprawiedliwość i miłość Bożą, które wszechwładnie zapanują, kiedy Bóg przyjdzie!

To oczekiwanie na przyjście Jezusa jakby się nam rozplynęło, zanikło, jakby umknęło z naszej świadomości, że Pan Bóg przyjdzie, bo nie bardzo wiadomo, kiedy On się zjawi. Trzeba jednak pamiętać, że oczekiwanie Boga, jakkolwiek jest zespolone i podlega temu cały świat, przede wszystkim jest osobowe. Historia każdego z nas jest dla Boga najważniejsza, ujawnia się to w tym, że stał się On człowiekiem i przyjął naszą ludzką naturę. Czyli Pan Bóg nie przyjdzie kiedyś tam, za tysiąc lat, czy dziesięć tysięcy lat, nie wiemy jak długo będzie trwało istnienie Ziemi czy naszego systemu słonecznego, ale Pan Bóg przychodzi teraz, w tym momencie i On teraz chce nas zbawić. A Bóg przychodzi naprawdę codziennie. Teksty biblijne uczą, że nadchodzi On „zniecka”, „jak potrzask”, albo „jak złodziej”. Bóg przychodzi do nas codziennie w Eucharystii, w drugim człowieku.

Oczywiście w tym oczekiwaniu zbiorowym, jak patrzymy na dwa tysiące lat chrześcijaństwa, na historię świata, nie tylko na historię Kościoła, były różne koncepcje oczekiwania na Boga. W pierwotnym chrześcijaństwie, ta idea powtórnego przyjścia

Boga – Paruzja była bardzo żywa. Chrześcijanie swoje zgromadzenia liturgiczne kończyli okrzykiem *Marana tha* – z aramejskiego „przyjdź Panie”. Posuwali się do tego, że sprzedawali swoje domostwa i wychodzili na pustynię, zwłaszcza, kiedy doświadczali ucisku i prześladowań od różnych systemów władzy. Później, kiedy nadchodził rok tysięczny, pojawił się pogląd millenarystyczny. Nasiliły się groźby o końcu świata i straszono gniewem Bożym. I to *Marana tha* zamieniono niejako na *Dies irae* – „dzień gniewu Bożego”. Jeszcze nie tak dawno, kiedy zbliżał się rok dwutysięczny, grożono rzekomymi zwiastunami końca świata. Niektórzy ludzie przepowiadali nam datę końca świata, straszili jakimiś kolejnymi kataklizmami. I można powiedzieć, że to aramejskie słowo *Marana tha* zamienione w millenaryzmie na *Dies irae* – dzień gniewu, dzisiaj stało się jakby, *sine dies*, czyli „bez dnia”.

Jezus ostrzega nas: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka, jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi”. Nie spodziewajmy się zatem żadnych fajerwerków, żadnych szczególnych znaków, które będą świadczyć o tym, że Pan Bóg przyjdzie. Bo Pan Bóg już jest, ten czas naszego zbawienia jest teraz, teraz się spełnia nasze życie, teraz się dokonuje nasze zbawienie. Ojciec Święty Benedykt XVI w swojej encyklice *Spe Salvi* mówi: „W nadziei jesteście zbawieni”. Chrześcijańską nadzieję już od starożytności najczęściej przedstawia się graficznie w postaci kotwicy. Jednak nie jest to najtrafniejszy symbol. Właściwszym jest chyba żagiel. Kotwica utrzymuje statek na morzu w jednym miejscu. Natomiast żagiel popycha statek;

sprawia, że płynie on po falach. A przecież tym, co nas popycha, jest właśnie nadzieja. W naszym oczekiwaniu na przyjście Boga na ziemię, musimy się poruszać w Jego stronę i łapać wiatr w żagiel naszej nadziei.

Nieustannie dosięga nas znużenie. Wciąż w naszym życiu duchowym musimy się zmagać ze zmęczeniem, brakiem uwagi, połowicznością, biernością, przyzwyczajeniem i rutyną. Dlatego, Siostry i Bracia w Chrystusie, „nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie [...]. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym”. Radujmy się, bo Jezus nadchodzi! Jezus Chrystus poszedł na wesele w Kanie Galilejskiej, Jezus Chrystus poszedł na ucztę do Betanii i to jest właśnie, także dla nas, pewien znak, aby nasze oczekiwanie było przede wszystkim radością, bo czekamy na Tego, który ma nas wyzwolić nie tyle z naszych ucisków ekonomicznych, społecznych czy z naszych niedostatków materialnych, ile przede wszystkim ma nas wyzwolić z grzechu. To wyzwolenie dokonuje się właśnie na czuwaniu!

II NIEDZIELA ADWENTU

Łk 3, 1-6

Między marketingiem a pustynią

Ewangelia zwraca nam uwagę na konkretny czas i miejsce przygotowania na przyjście Mesjasza. Zarówno wezwanie Jana Chrzciciela do przyjęcia chrztu nawrócenia, jak i jego spełnienie, dokonują się w sposób pewny, rzeczywisty i historyczny, mają swoją strukturę. Łukasz ukazuje sprzysiężenie przeciw Jezusowi trzech „światów”: rzymskiej władzy (imperium militarne), żydowskiej władzy naznaczonej przez Rzym (tetrarchowie) i władzy religijnej (arcykapłani). Podczas ich rządów rozpoczęła się nad Jordanem działalność Jana i Jezusa, która natrafiła na sprzeciw i prześladowanie właśnie z ich strony. Wydarzenia, opisane przez Ewangelistę, to metaforycznie zapowiedziany fragment naszego życia. I my również doświadczamy odrzucenia i ośmieszenia, jeśli próbujemy iść za Jezusem. Doznajemy uwiedzenia i pokuszenia, aby nasze drogi nie zostały naprostowane.

Jest dobrze z naszym oczekiwaniem na święta Bożego Narodzenia, jeśli odczuwamy rozdarcie. Z jednej strony mamy pośpiech, dziesiątki spraw dodatkowo spiętrzających się do

załatwienia, hipermarkety, a z drugiej, tęsknimy za tą duchową głębią świąt. Nie możemy wyzbyć się zakupów, choinek, łąkoci, prezentów i też nie chcemy zrezygnować z doświadczenia Boga w naszych polskich szopkach. Nie przeżyjemy owocnie tajemnicy Bożego Narodzenia, jeśli zabraknie nam Adwentu, czyli owej wewnętrznej walki. Właśnie te nasze rozterki, ten niepokój to właściwy sygnał, że nie wszystko stracone. Żyjemy w rodzinach, pracujemy zawodowo, uczymy się, studiujemy, jesteśmy aktywni, aby zdobyć środki na utrzymanie. Advent daje nam szansę na wejście w głąb siebie, na milczenie, na ciszę, której tak bardzo potrzebuję ja sam, mój organizm.

Jan Chrzciciel wyszedł na pustynię, aby spotkać Jezusa. Jak wygląda moja pustynia, moja regeneracja wewnętrzna? Co robię, aby przeciwdziałać „wypaleniu”, które mnie dosięga? Jak długo zniosę to zbyt szybkie tempo życia? Hipermarket to potężny sklep, gdzie pod jednym dachem, na wielu tysiącach metrów kwadratowych, można kupić tysiące różnych produktów, nie tylko żywnościowych, lecz i z innych branży. W takim mega sklepie więcej czasu zabiera nam oglądanie, dotykanie, wybieranie towaru, niż decyzja o jego zakupie i wreszcie sam zakup.

Współczesna pustynia – jak pisał amerykański zakonnik Tomasz Merton – to nie gorące piaski i wędrówka na wielbłądzie, ale to samotność człowieka w wielkim mieście. Takie wewnętrzne osamotnienie to oczyszczenie rozumu, woli i umysłu, czyli tak zwana noc zmysłów. Pustynia to nie tylko teren suchy, gdzie niemiłosiernie grzeje słońce, ale jest to miejsce, gdzie występuje bardzo uboga roślinność i praktycznie nie ma zwierząt. Człowiek w tej pustce jest właściwie jedynym

stworzeniem. Dlatego ma szansę, skierować wzrok na siebie, wejrzeć w siebie. Odkryć swoje prawdziwe potrzeby, a nie te, które mu wmówiono. Pustynia daje szansę na zrewidowanie swojego życia i relacji do Boga oraz swoich najbliższych. To na pustkowiu, gdzie nie ma towarów, ani ofert, jest miejsce i czas na odnowę i nabranie sił.

Współczesny reporter, Ryszard Kapuściński (1932-2007), który w swoich licznych podróżach, między innymi kilka razy przemierzał Saharę, tak pisze o doświadczeniu pustyni: „Kocham pustynię. Ma coś metafizycznego, transcendentnego. Na pustyni cały kosmos jest zredukowany do kilku elementów. Jest to pełna redukcja wszechświata: piasek, słońce, gwiazdy w nocy, cisza, gorąco dnia. Ma się koszulę, sandały, coś bardzo zwykłego do jedzenia, odrobinę wody do picia, pełna prostota. Nie ma niczego między tobą a Bogiem, tobą a wszechświatem. Zawsze, gdy przyjeżdżałem do Afryki i miałem czas, szukałem jedyne go w swoim rodzaju doświadczenia pustyni”.

Jan Chrzciciel jest postacią wyrazistą i jednoznaczną. Rozpoznaje swoją historię życia. Nie skupia zainteresowania na sobie, ale kieruje uwagę na Jezusa. Nie chce być podziwiany, nie pragnie i nie dąży do sukcesu, lecz pragnie pomóc innym, aby odnaleźli swoje szczęście. Wie, że najważniejszy jest Mesjasz, któremu „prostuje ścieżki”.

Potrzeba pustyni – tej pustyni serca w wielkim mieście – aby odnaleźć tam Zbawiciela. To na takiej pustyni dochodzi do mnie nawoływanie do nawrócenia. Adwentowe oczekiwanie wymaga codziennej pracy nad sobą, czyli ascezy, kształcenia w sobie cnoty pokory. Pokora jest zgodą na siebie i wybawienie mnie przez przychodzącego Mesjasza. Bez niej, zamiast wskazywać

innym Jezusa, będziemy przesłaniać Go sobą. Jeśli nie będzie prawdziwej pokory, zjawi się pycha, zrozumiałość, arogancja, ponizanie innych albo zjawi się fałszywa pokora, objawiająca się w kompleksach i niezdrowym samoponizaniu się.

Hipermarkety naszego życia – rozumiane już nie tylko jako sklep – prowadzą nas na łatwiznę, wygodę i przyjemność. One same w sobie nie są czymś złym. Ale potrzeba nam mocy i rozeznania, aby się w nich sprawnie poruszać. Do tego jednak potrzeba naprostowania naszych ścieżek. Adam Mickiewicz w *Dziadach* (cz. III, akt 1, sc. 1) wkłada w usta Frejenda następujące słowa: „Pytał raz Litwin, nie wiem, diabła czy Pinczuka: «Dlaczego siedzisz w błocie?» – «Siedzę, bom przywykł»”. Nawróceniu sprzeciwiają się nasze zwyczajne codzienne nawyki i niechęć do wprowadzania innowacji. Tak bardzo potrzeba postawy uznającej konieczność Boga w naszym życiu. Trzeba nam bardziej ludzkiego życia, życia, jakie ofiarowuje nam pochodzący Mesjasz. Udajmy się zatem na pustynię naszego serca, aby Jan Chrzciciel naprostował drogi naszego życia.